

37. wycieczka Rajdu na Raty 2023 – śladami zbrodni w schronisku księcia Henryka

W niedzielę 8 października 2023 roku w ramach organizowanego przez Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze turyści wyruszyli tropem kolejnych obiektów opisanych w kryminałach Sławka Gortycha. Ponieważ tydzień wcześniej poprowadziłem turystów trasą wiodącą z Jagniątkowa przez Śnieżne Kotły – Szrenicę – Halę Szrenicką – Kamieńczyk do Szklarskiej Poręby tym razem ruszyliśmy w drugą stronę Karkonoszy. Rozpoczęliśmy również w Jagniątkowie ale spotkaliśmy się przy gospodzie „Wedle Buczków”. Ci, którzy chodzą dłużej po górach doskonale znają to miejsce jako obowiązkowy punkt przed wyruszeniem na trasę. To tutaj powstała pierwsza winnica w naszym regionie. To tutaj na polanie po drugiej stronie Wrzosówki organizowano piękne festyny. Bazując na starej tradycji organizowano także cieszące się dużym powodzeniem zjazdy saniami rogowymi. Niestety w dniu dzisiejszym są to tylko wspomnienia.



Foto: Krzysztof Tęcza

Nie tracąc czasu ruszyliśmy czarnym szlakiem turystycznym wiodącym początkowo wzdłuż potoku o znajomej nazwie Sopot. Przed nami ponad 5 km podejścia stromą drogą prowadzącą pomiędzy Hutniczym a Długim Grzbietem. Petrowka jest trasą niezwykle wymagającą o każdej porze roku. Ten kto ją pokona bez zmęczenia może uważać siebie za wprawnego turystę.

Na szczęście padający całą noc deszcz ustał i już po chwili mieliśmy bardzo fajną pogodę. Nic więc dziwnego, że szybko dotarliśmy do czeskiego schroniska Petrova bouda. Oczywiście dzisiejsze budynki są zupełnie nowe. Wzniesiono je bowiem po pożarze w roku 2011. Dawniej było tutaj około 200 miejsc noclegowych. Dzisiaj jest o połowę mniej. My rozgościliśmy się w mniejszym budynku urządzonym na zasadach samoobsługi. Muszę przyznać, że ktoś wpadł na dobry pomysł. Są tu toalety, sala gościnna, można zaparzyć sobie kawę czy herbatę, a na spragnionych czegoś słodkiego na stole czeka sernik lub jabłecznik. Najważniejsze, że można spokojnie odpocząć i zagrzać się gdy na dworze jest nieciekawa pogoda. Nikt tutaj nikogo nie ściga, nikt nie robi problemów – wystarczy pozostawić po sobie porządek a na odchodne pozostawić jakiś datek w ustawionym przy drzwiach pojemniku.

Jak już wspomniałem deszcz przestał padać ale za to pojawiła się mgła. Była ona tak gęsta, że na pamiątkowym zdjęciu ledwie widać schronisko znajdujące się za naszymi plecami.



Petrova bouda. Foto: Krzysztof Tęcza

Kolejnym obiektem, w którym toczyła się akcja kryminału Sławka Gortycha było schronisko Odrodzenie. Zanim jednak tam dotarliśmy pokonaliśmy Przełęcz Dołek, która leży całe 20 metrów niżej od Przełęcz Karkonoskiej. I to właśnie na niej stykają się granice Gminy Podgórzyn, miasta Jeleniej Góry oraz Czech.



Odrodzenie. Foto: Krzysztof Tęcza

Po odpoczynku w Odrodzeniu wspinamy się na Śląski Grzbiet idąc Głównym Szlakiem Sudeckim im. dr Mieczysława Orłowicza – człowieka wielce zasłużonego dla turystyki i naszego Towarzystwa. Podążając w gęstej mgle docieramy do pięknych skał o nazwie Słonecznik. Ale nie zawsze tak je nazywano. W 1942 roku z okazji 80 urodzin wielkiego pisarza Gerharta Hauptmanna, laureata literackiego Nobla, mieszkającego w Jagniątkowie, skały nazwano jego imieniem. Oczywiście po zakończeniu II wojny światowej władze polskie zmieniły ten stan nazywając je Skałami Tetmajera. W końcu ktoś pomyślał i przywrócił pierwotną nazwę. I niech tak już zostanie.



Słonecznik. Foto: Krzysztof Tęcza



Strzecha Akademicka. Foto: Krzysztof Tęcza

Muszę przyznać, że nikt nie spodziewał się tego co nastąpiło gdy usiedliśmy przy Słoneczniku by odpocząć. Nagle mgła rozeszła się, zaświeciło słońeczko i przed nami ukazała się piękna panorama. Widać było nie tylko Kotlinę Jeleniogórską ale otaczające je pasma górskie. Od tej pory taka piękna pogoda towarzyszyła nam aż do zejścia do Karpacza.

Zanim tam dotarliśmy stanęliśmy przy fundamentach, na których wzniesiono schronisko księcia Henryka. Był to najpiękniej położony w całych Karkonoszach tego typu obiekt. Z przeszklonej werandy roztaczał się widok zapierający dech w piersiach. Nic dziwnego, że frekwencja dopisywała. Niestety w okresie powojennym schronisko spłonęło w niewyjaśnionych do dzisiaj okolicznościach. Wielka szkoda.



Widok na Samotnię. Foto: Krzysztof Tęcza

Po nasyceniu się widokiem Wielkiego Stawu przechodzimy nad Kotłem Małego Stawu gdzie dostrzegamy schronisko PTTK Samotnię. Przy Spalonej Strażnicy skręcamy i podążamy w stronę schroniska Strzecha Akademicka. Ten potężny obiekt początkowo był zwykłą budą pasterską, która w miarę rozwoju turystyki była rozbudowywana. W ciągu ostatnich lat właściciel schroniska – PTTK – wykonał olbrzymie prace remontowe dostosowujące obiekt do aktualnych wymagań przeciwpożarowych oraz docieplających i usprawniających system ogrzewania. Nie sposób było ominąć tak urocze miejsce. Zatem stanęliśmy tutaj na nasz główny odpoczynek. Dzięki temu odetchnęliśmy i z nowymi siłami ruszyliśmy starym torem saneczkowym do Karpacza gdzie zakończyliśmy naszą wycieczkę.

Dodam tylko, że cała trasa liczyła 22 kilometry a turystów poprowadził piszący te słowa.

Krzysztof Tęcza